

DZIEŃ DOBRY!

Gazeta Białostocka 10 gr.

DIENNIK ILUSTROWANY

Stolica w hołdzie Józefowi Piłsudskiemu

Dzień wczorajszy uroczście był obchodzony w stolicy.

Już od rana miasto przybrało wygład świąteczny. Zewsząd powiewały flagi narodowe, a gmachy państwowe było bogato przyozdobione zielenią i portretami. Na ulicach panował wzmożony ruch.

Po nabożeństwach, które odprawione zostały na Pradze w kościele św. Florjana i kościele Matki Boskiej Częstochowskiej — staraniem Związku Strzeleckiego tłumy publiczności podążyły w różnych kierunkach na uroczyste akademie, których w stolicy dnia tego odbyło się czternaście, zorganizowanych przez rozmaite związki i stowarzyszenia.

Kulminacyjnym jednak punktem wczorajszych uroczystości stolicy był olbrzymi pochód, który uformował się o godz. 18-tej na placu Piłsudskiego. Wzięły w nim udział wszystkie niemal organizacje, związki i stowarzyszenia ze swymi sztafarami.

Pochód, który przeciągnął ulicami: Krakowskim Przedmieściem, Nowym Światem, Alejami Ujazdówskimi do Belwederu, oświetlany był po drodze reflektorami.

Na dziedzińcu Belwederu udała się jedynie grupa z wieńcami i poczty sztandarowe. Reszta pochodu spowodowała niemożliwość zmieszczania się na dziedzińcu, skierowana została ul. Bagatela na plac Zbawiciela, gdzie nastąpiło rozwiązanie pochodu.

W teatrach odbyły się uroczyste przedstawienia oraz specjalne widowiska bezpłatne dla dzieci i bezrobotnych rodzin.

Wieczorem miasto było bogato

Perypetje mi jardera zbiegłego przed podatkami

ATENY, 18.3. — Parowiec „Meotis” przybył wczoraj wieczorem do portu greckiego Pireus.

Władze greckie, stwierdziwszy na pokładzie obecność zbiegłego milionera Insulla, udzieliły mu pozwolenia na wyjazd z Grecji w dowolnym kierunku, poczem Insull odpłynął natychmiast na tymże parowcu do Port Saidu.

Insull oświadczył, że powodem jego tajemniczego wyjazdu z Grecji była obawa gwałtu lub też porwania go w ostatniej chwili przez agentów tajnej policji amerykańskiej.

Jak wiadomo, Insull — który zamieszkiwał stale w Stanach Zjednoczonych — ścigany jest przez władze amerykańskie za oszukane machinacje finansowe w celu uchylenia się od uiszczenia wysokich opłat podatkowych.

iluminowane, a tłumy spacerowiczów długo snuły się po oświetlonych rzęsiście ulicach.

Pan Marszałek Piłsudski wyjechał do Wilna

Wczoraj, w niedzielę rano, P. Marszałek Józef Piłsudski w towarzystwie Dr. Woyczyń-

Wczoraj o godz. 10-tej rano w sali przy ul. Królewskiej 16 w War-

szawie — odbyło się otwarcie zjazdu delegatów Ligi organizacyj lokatorskich i sublokatorskich. Na zjazd przybyli przedstawiciele lokalnych związków i stowarzyszeń z całej Polski, gdyż główny cel zjazdu — sprawa obniżki komornego — jednakowo obchodzi mieszkańców Warszawy i Radomia, Lwowa i Ostrołki, Poznania i Świecia.

Wczoraj o godz. 10-tej rano w sali przy ul. Królewskiej 16 w War-

szawie — odbyło się otwarcie zjazdu delegatów Ligi organizacyj lokatorskich i sublokatorskich. Na zjazd przybyli przedstawiciele lokalnych związków i stowarzyszeń z całej Polski, gdyż główny cel zjazdu — sprawa obniżki komornego — jednakowo obchodzi mieszkańców Warszawy i Radomia, Lwowa i Ostrołki, Poznania i Świecia.

Po zagajeniu obrad — na przewodniczącego powołano p. Kłobukowskiego (Warszawa), członka zarządu Ligi.

Po sprawozdaniu z działalności organizacji za ubiegły rok — zabrano głos o dwóch ciekawych referatach. Pierwszy o wszystkich bolączkach lokatorskich, wygłosił adw. Józef Grzybowski, drugi — adw. Laszewski, omawiając specjalnie kwestię

znizki komornego w domach tak starych, jak i nowych. Zdaniem mówcy, przy obecnych warunkach płacy i pracy, 30 procent znizka nie byłaby wcale za wysoka i przeszłaby zapewne bez uszczerbku dla majątku właścicieli domów. Nadto adw. Laszewski postawił wniosek o przedłużenie obowiązującego obecnie

moratorium mieszkaniowego przynajmniej do dnia 1 października.

Późnym wieczorem zjazd powziął szereg uchwał, domagających się obniżki komornego tak ustawowego, jak i w nowych domach.

zniżki komornego

moratorium mieszkaniowego przynajmniej do dnia 1 października.

Późnym wieczorem zjazd powziął szereg uchwał, domagających się obniżki komornego tak ustawowego, jak i w nowych domach.

Słabe nadzieje uratowania rozbitków z „Czeluska”

MOSKWA, 18.3. — Wskutek gwałtownej burzy śnieżnej, srożej się wczoraj w rejonie obozu Schmidta, komunikacja radiowa z rozbitkami z „Czeluska” została całkowicie przerwana.

Lotnicy Galyszew i Doronin, którzy wylecieli z Chabarowska, wyładowali pomysłnie w Nikolajewsku, nad Amurem, mimo niepomyślnych warunków atmosferycznych. Lotnik Wodopianow wskutek złej pogody usiłował wrócić do Chabarowska. Dotychczas brak jest wszelkich wiadomości o lotniku Lapidewskim. Zamieć śnieżna utrudnia poszukiwania za zaginionym lotnikiem.

Do Władystoku wysłano koleją dwa półciężkie sterowce, które jednak z trudnym tylko może być stosowane w okolicach polarnych, tak że władze skorzystały z nich tylko w ostatecznym wypadku.

Dzisiejszy Solenizant



Marszałek Józef Piłsudski niech żyje!

Sowiety w Lidze Narodów podobno już na kwietniu

BERLIN, 18.3. — Według doniesień z Paryża, rząd francuski uzyskał już zgodę Rosji sowieckiej na przystąpienie jej do Ligi Narodów. Ugodniono również poglądy, co do jedynomyślnej polityki rozbrojenia Francji i Rosji.

Przystąpienie Rosji do Ligi Naro-

dów miałyby nastąpić prawdopodobnie już na sesji kwietniowej.

W dniu 10 kwietnia ma rząd francuski w Genewie wytoczyć oficjalnie kwestję pogwałcenia klauzuli wojskowych traktatu Wersalskiego i zaproponować wstąpienie Rosji do Ligi.

Wilhelm II przyciśnięty głodem chce przenieść się do Niemiec

BRUKSELA, 18. 3. — Z Amsterdamu donoszą, że trudności finansowe, w jakich obecnie znalazł się b. cesarz Wilhelm, są następstwem napiętych stosunków, które od pewnego czasu zapanały pomiędzy b. cesarzem, a międzynarodami kolami hitlerowskimi.

Władze skarbowe Rzeszy systematycznie odmawiały pozwolenia na przekazywanie do Holandii dochodów z majątków b. cesarza, który jest — jak wiadomo — najbogatszym człowiekiem w Niemczech mimo, że w takich wypadkach pozwolenia tego rodzaju są udzielane.

Otoczenie Wilhelma II interwenjowało wielokrotnie w tym kierunku, twierdząc, że królestwu b. cesarza w bankach holenderskich został już wyczerpany i gdyby nie drobne sumy, które

przewożą z Niemiec osoby z otoczenia b. cesarza, korzystając z przepisów pozwalających na przewóz pewnej ilości gotówki przez granicę, mieszkający zamku Doorn znaleźliby się w sytuacji wręcz krytycznej.

W związku z temi trudnościami finansowymi, wśród rodziny b. cesarza Wilhelma powstała myśl, a

by eks-cesarz zamieszkał w zamku Hohenzollernów w Hamburgu, należącym do rządu tych miejscowości, w których ma on prawo przebywać.

Z końcem marca b. r. odbył się ma w Doorn ponowny zjazd rodziny, na którym projekt ten będzie rozpatrzony.

Układ rzymski podpisany

RZYM, 18. 3. Układ włosko-austriacko-węgierski podpisany został wczoraj o godz. 18 minut 8.

Strajk głodowy 200 więźniów

PARYŻ, 18. 3. Donoszą z Cordoba, że w tamtejszym więzieniu, rozpoczęło strajk głodowy 200 więźniów, wśród których znajdują się i kobiety.

Aresztowano 10-ciu--3 zwolniono podejrzanych o ohydny napad na prof. Handelsmana

Dochodzenie w sprawie ohydnej napadł na profesora Handelsmana, doprowadziło do aresztowania

dziesięciu studentów podejrzanych o współudział w napadzie.

Zatrzymanych studentów Uniwersytetu: Zygmunta Dziarnagę, Franciszka Sobolewskiego, Leonarda Dziegielewskiego, Jerzego Ratkowskiego, ponadto słuchacza Wyższej Szkoły Dziennikarskiej Tadeusza Łukaszewicza oraz bezrobotnego ucznia Edmunda Janczyka.

Przeprowadzona w mieszkaniach zatrzymanych rewizja ujawniła kompromitujący materiał.

Onegdaj w godzinach popołudniowych sędzia śledczy przesłuchiwał zatrzymanych, przy czym Dziegielewskiego, Ratkowskiego i Łukaszewicza zwolniono, do pozostałych jako środek zapobiegawczy zastosowano

śledztwa nastąpiły nowe aresztowania. Zatrzymano i osadzono w areszcie przy urzędzie śledczym czterech studentów.

których nazwiska z uwagi na prowadzone dochodzenie trzymane są dotychczas w tajemnicy.

Dalsze ofiary afery Stawiskiego

PARYŻ, 18. 3. — W dniu wczorajszym rozegrały się znowu

dramatyczne sceny w związku z aferą Stawiskiego. Wyższy urzędnik min. rolnictwa, Blanchard postawiony w stan oskarżenia pod zarzutem oszustwa w sprawie Stawiskiego, usiłował popełnić samobójstwo w łasku Fontainebleau, gdzie podzielił sobie gardło.

Blanchard po otrzymaniu wiadomości, że minister sprawiedliwości przekazał jego sprawę prokuratorowi, wyszedł na miasto, kupił papier listowy i duży szyszorak, napisał list do rodziny, zawierający o popełnieniu samobójstwa, zażył kilka proszków gar-

deau, poczem udał się do łasku Fontainebleau, gdzie podzielił sobie gardło. Blanchard przewieszono do szpitala. Stan jego, chociaż groźny, nie jest beznadziejny.

Niemiecką sensację wywołało aresztowanie wykreślonego

„Cerde-Hippique”. Tribou, którego sędzia śledczy postawił w stan oskarżenia za współudział w oszustwach Stawiskiego.

PARYŻ, 18. 3. Sprawa o zabójstwo radcy Prince'a stanęła znów na martwym punkcie. Prokurator w Dijon oświadczył, że do tydzieńca nie posiadają

Awan'ury wywrotowców zakończył strzał rewolwerowy

Onegdaj w Warszawie przy zbiegu ul. Lesznej i Orlej, grupa wywrotowców usiłowała stłumować pochód. Gdy do manifestantów zbliżyło się kilka posterunkowych, wzywając zebranych do rozjeżdżenia się, wywrotowcy obrzucili ich ka-

mieniami. Ponieważ ostrzeżenia nie skutkowały, jeden z wywiadówców w obronie własnej

wystrzelił z rewolweru i zranił ciężko w brzuch jednego z uczestników zająca

20-letniego introligatora, Jankła Gilca (Wolska 189).

Wobec zdecydowanej postawy policji wywrotowcy ratowali się ucieczką. Ciężko rannego Gilca przewieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

24 dzień procesu łuckiego

LUCK, 18. 3. Wczoraj w 24-ynt dniu procesu komunistycznego w Lucku badani byli w dalszym ciągu świadkowie obrony.

Upruchnienie kopalni

SOSNOWIEC, 17. 3. — Tel. wł. — W „Sosnowieckim Towarzystwie kopalni węgla” wypowiedziano pracę wszystkim robotnikom kopalni „Wektor” w liczbie 1820. Kopalnia ta ma być unieruchomiona od 1 kwietnia.

Śmierć w podziemiach

SOSNOWIEC, 17. 3. — Tel. wł. — W kopalni w Grodzcu wsłutek obierania się zwłaż kamieni w podziemiach, został zasypany górnik Jan Chmielec, który poniósł śmierć na miejscu (s).

Czy pamiętasz ten dzień, Komendancie? Ten piękny dzień Twoich imienin pierwszych w Polsce Odrodzonej

Cztery upłynęły dopiero miesiące od dnia, w którym Warszawa, otrząsnęta z siebie jarzmo niewoli. Jeszcze szczupłe, doraźnie skłębione, lecz duchem patriotyzmu ożywiane zastępy wojsk polskich orężem wykutały mozolnie granice wskrzeszonej Polski. Jeszcze w świeżo podniesionej do godności stolicy — Warszawie, wszystko napominało tragiczne lata wielkiej wojny...

...Gdy wstał marcowy ranek, zimny jeszcze, lecz już zalatujący za pachem nadchodzącej wiosny.

Ranek dnia 19-go marca 1919 roku.

Choć był to dzień powszedni — Środowy — już od wczesnych godzin dziwny jakiś ruch panował w mieście, przybranem flagami i odświeżonymi nastrojami przelotem. Po jedynicy lub grupami, ciągnęły coraz to liczniejsze rzesze ludzi a-leja Ujazdowska ku Belwedrowi, aż zebrał się przed skromnym pałacem tłum ogromny, a dostojny, w skupieniu kierujący wzrokiem otokiem pałacu.

Była godzina zaledwie ósma rano, gdy z tłumem wysunął się młody, 12-letni chłopczyca w wyszarzanej mundurce uczniowski ubrany i śmiało zapukał do wrót Belwederu. Wpuszczono go i skierowano do adiutantury, gdzie zastał dopuszczoną go przed oblicze Komendanta, gdyż chce Mu złożyć życzenia imieninowe...

Nie pomogły perswazyje, że Komendant — znudzony pracą niemal całonocną — spał jeszcze. Malec nie ustępował.

Gdy było robić! Zwłaszcza, że przedbudzony w tym czasie Komendant polecił wprowadzić dzieciątka do siebie.

I tak to Józef Piłsudski — Naczelnik Państwa — dzień pierwszy Swoich imienin w Odrodzonej Polsce rozpoczął od wysłuchania życzeń małego sztaba warszawskiego. Z dobrotliwym uśmiechem na twarzy, słuchał recytowanego śmiało wierszyka „okolicznościowego” i przyjął z rąk malca nagryzomiona „kafionami” lankę oraz bardzo kunsztownie wyrzeźbioną przez niego samego szyszorakiem w drzewie... podobiznę Piłsudskiego.

Pewnie masz ją jeszcze, Komendancie, wśród lwych pamiątkowych najmilszych szpagatek, choć to smutak czasu od tego dnia upłynął?

Poczęły potem napływać coraz liczniejsze laurki, a wszystkie odbierał sam Solenizant z rąk „delegacji” różnych szkół i różnych klas. Przerwało tę pielgrzymkę uczniowskich delegacji dopiero za meldowaniem adiutanta, że czas udać się na rewije wojsk.

Już na długo przedtem, na placu Saskim gromadzić się poczęły oddziały wojskowe garnizonu stołecznego, niefelczne, bo tylko te, które bądź wycofano z frontu dla odpoczynku, bądź oczekiwały do-



Wielce wymarszu na plac boja.

Więć od strony ul. Królewskiej stanął szwadron 3. pułku ułanów, u wykołu Krakowskiego Przedmieścia ustawiły się baterie 6 pułku artylerii polowej, a piechota utworzyła szpalery wokół gościół, maszynowego — dawnego soboru prawosławnego. Wtyle za szpalierami wojsk — tłumy ludzi.

Krótko przed godziną 10-tą przy był na plac rewii Komendant, wityany hymnem, odegranym przez orkiestrę wojskową. I wraz z generałią zajął miejsce u wrót świątyni, tuż obok wzniesionego prowizorycznego ołtarza.

Rozpoczęła się uroczysta Msza św., celebrowana przez Biskupa polowego, ks. Gała w asyście kapelanów pułkowych. Podczas podniesienia, baterie artylerii dały przepisania regulaminem dla uroczystości podobnych ilości strzałów.

Skończyło się nabożeństwo i na dany znak odezwały się trabki pułkowe. Hasło do rozpoczęcia przegladu i rewii.

Komendant, przechodząc przed szeregiem przyciągających się żołnierzy, przyjął raport o stanie oddziału, poczem stanął w otoczeniu generałią na pl. Ewangelickim dla przyjęcia rewii.

Defilowała piechota w bojowym rynsztunku, skromnym jeszcze i prowizorycznie skompletowanym, przeciągnął szwadron „żółtych” ułanów, przesunęły się z kosłodem spracowane na wojnie armaty.

A nieprzeliczone tłumy warszawian, na których — jak notują gazety w swych sprawozdaniach — „ja wspaniała panorama wojsk polskich wywarła nieopisane wrażenie radości i dumy, żeśmy się na koniec doczekali własnego wojska”, witały oddziały wracające do koszar okrzykami i co krok gotowały im serdeczną owację.

Skończyła się parada wojskowa. Solenizant wrócił do Belwederu, gdzie w dołnym salonie rozpoczęło się przyjmowanie życzeń.

O godz. 11.30 zjawiała się w pełnym składzie Rada Ministrów, potem prezydium Sejmu Ustawodawczego z Marszałkiem Trąpczyńskim na czele, przyjdym stoł. mia-



sta Warszawy z prezydentem inż. P. Drzewieckim — a potem, po kilka, a nawet kilkanaście naraz — delegacje wszelakich organizacji i stowarzyszeń: społecznych, zawodowych, artystycznych, politycznych. Nie brakło i dzieci.

W południe stanął się na czele generałią p. Minister spraw wojskowych, gen. Leśniewski — również solenizant, a po złożeniu życzeń, gen. Durski w imieniu wszystkich generałów polskich zwrócił się do Komendanta z prośbą, by ra-czył nadać Sobie szarfę general-ska.

Skromny, jak zawsze, pierwszy Naczelnik Państwa odparł, że sprawa ta nie leży w jego mocy, a wówczas gen. Leśniewski służbowo zameldował Naczelnikowi Państwa, że sprawę mianowania Go generałem przeprowadził wedle wszelkich formalności na właściwej drodze.

Przez cały dzień nie zamykały się bramy Belwederu przed coraz to nowymi delegacjami. Przybyli m. in. wszyscy bawiaci w Warszawie oficjerowie Ententy i konsulowie państw neutralnych, przybyli delegaci urzędniowi wszystkich Ministerstw, no i ci najmlsi oddziały w popołudniu, otwierając zwyciężcom dostęp do Lwowa i dając bezpośredni kontakt z jego bohaterami obronczymi.

Tego samego jeszcze dnia — pamiętnego dnia 19 marca 1919 roku — ruszyły wsiad za zwycięzcy — przygotowane, zgóry dla wyczerpanego kilkumiesięcznym oblężeniem miasta transporty żywności i amunicji...

A wieczorem — w Belwedrze — Dostojny Solenizant nie bez wzruszenia odczytywał lakoniczną, żołnierską depesze telegrafu polowego:

„Meldując posłuszenie otworzyć drogi z Przemysła do Lwowa, składamy równocześnie z Gródka Jagiellońskiego, najsierdeczniejsze życzenia w Dniu Imienin. — Gen. Iwaszkiewicz. Gen. Rozwadowski”.

Czy masz go jeszcze na Swym biurku, Komendancie?

Do godziny 5-jej popołudniu trwała bez przerwy ta „kawalkada delegacji, a kwiaty i depesze nadchodziły do późnego wieczora ze wszystkich stron Polski i do późnego wieczora kwitły przed bramą Belwederu nieprzeliczone tłumy warszawian, witaujących na

część Solenizanta — Naczelnika Państwa.

Nadszedł wieczór. Uczeń Belweder, i znudzony Solenizant myślał już o spoczynku... gdy do bramy zakolała żołnierz — telegrafista. Depesza! Jeszcze jedna — zapewne też gratulacyjna, ale chyba jakaś ważna, ważniejsza od wszystkich innych...

Po chwili zawrzało znów w palacyku, zawrzało od radośnych okrzyków, które lotem błyskawicy ogarnęły całą Warszawę.

— Lwów oswobodzony!

Tak! Te najradośniejsza wiadomość przyniosła Solenizantowi ta opóźniona depesza — podpisana przez obrońcę Lwowa, gen. Rozwadowskiego i dowódcę wojsk od sieczkowych, gen. Iwaszkiewicza.

Choć późny już był wieczór, mił w stolicy nie myślał o śnie. Wrzalo na ulicach miasta, a z nst do ust krążyły szczęśliwe zwycięstwa wojsk naszych pod Lwowem. Szczęśliwe zwycięstwo jeszcze, bo tyłko przez lakoniczny — jak zawsze komunikat Sztabu Generalnego podane:

W chwili najcięższej, gdy artyleria ukraińska zasypywała miasto deszczem granatów i szrapneli, a skoncentrowane na linii Lwów — Przemysł silne oddziały ukraińskie odcięły wojskom spieszącym z od-sieczką dostęp do miasta — gen. Iwaszkiewicz na czele swoich batalionów warszawskich, kieleckich, zachodnio-galicyskich i przystąpił mu dopiero z Poznania pierwszych szturmowców batalionów wielkopolskich pod komendą pułkownika - brygadiera Kanarzewskiego — rozpoczął szturm odwrócić. Stało się to dnia 12 marca.

W ciągu całego tygodnia, krok za krokiem postarwały się w niestannym wale polskie bataliony, aż w nocy z 18 na 19 marca poszły do generalnego ataku pod Gródką. Nie wytrzymał straszego uderzenia „rozdział” poznaczy-ków watahy ukraińskie i pierzchnęły w popołudniu, otwierając zwyciężcom dostęp do Lwowa i dając bezpośredni kontakt z jego bohaterami obronczymi.

Tego samego jeszcze dnia — pamiętnego dnia 19 marca 1919 roku — ruszyły wsiad za zwycięzcy — przygotowane, zgóry dla wyczerpanego kilkumiesięcznym oblężeniem miasta transporty żywności i amunicji...

A wieczorem — w Belwedrze — Dostojny Solenizant nie bez wzruszenia odczytywał lakoniczną, żołnierską depesze telegrafu polowego:

„Meldując posłuszenie otworzyć drogi z Przemysła do Lwowa, składamy równocześnie z Gródka Jagiellońskiego, najsierdeczniejsze życzenia w Dniu Imienin. — Gen. Iwaszkiewicz. Gen. Rozwadowski”.

Czy pamiętasz ten dzień, Komendancie? Ten piękny dzień Twoich imienin pierwszych w Polsce Odrodzonej?

Przez wybite okno -- do szpitala Napad pijaka na siostrę miłosierdzia

Była północ, gdy sanitariusz szpitala Dł. Jezus w Warszawie, Władysław Ganc, pełniący dyżur w III pawilonie, na oddziale dla mężczyźni, posłyszał nagle

brzęk tłuczonej szyby

I spostrzegł jakiegoś mężczyznę wbiegającego przez rozbite okno na korytarz.

Tajemniczy przybysz przebiegł szybko przez korytarz i znowu się na wybiegając z pokoju

szpitala miłosierdzia

Aleksandre. Na wściekły alarm na pomoc nagadniętej siostrze rzucił się sanitariusz Ganc oraz

Jan z obcych.

Józef Zając, który stoczywszy formidabilną bitwę, zdolał wreszcie złamać część szklanego okna.

Zabliwno telefonizację i kłopotliwie przybył posterunkowi zabrali awanturującego się osobnika do komisariatu, gdzie ustalono, iż jest to niejaki Julian Kornas (Czerwikowski-110).

kompletnie pijany.

Rano podczas przesłuchania Kornasa, zeznał, iż przed kilkoma dniami w szpitalu tym zmarł jego brat, wobec czego postanowił

zabić się za śmierć brata

Zbuntowani marynarze przed sądem w Gdyni

Przed Sądem okręgowym w Gdyni stanęli marynarze i palacze okrętu „Polonia”, oskarżeni o spowodowanie buntu jesienią zeszłego roku w porcie rumuńskim Konstanz. Oskarżeni wówczas nie stawili się do pracy mimo wezwania kapitana statku Knoetgena i zachowanie się ich zakwalifikowano jako bunt.

Marynarze tłumaczyli się, iż trudno im było porozumieć się z kapitanem Knoetgenem, jako źle władającym językiem polskim, a ponadto że mieli prawo wymówić pracę, bowiem Konstanz była dla statku

na siostrze Aleksandrze i sanitariuszach. Oczywiście napad nocny był wyrykiem pijackim, za który też Kornasa pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Proces trwał przez cały dzień sobotni i Sad zerzął przerwę do poniedziałku.

W poniedziałek zbadani będą jeszcze pozostali świadkowie, oraz sąd wysłucha przemówień stron.

Wobec zdecydowanej postawy policji wywrotowcy ratowali się ucieczką. Ciężko rannego Gilca przewieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

W „Sosnowieckim Towarzystwie kopalni węgla” wypowiedziano pracę wszystkim robotnikom kopalni „Wektor” w liczbie 1820. Kopalnia ta ma być unieruchomiona od 1 kwietnia.

W kopalni w Grodzcu wsłutek obierania się zwłaż kamieni w podziemiach, został zasypany górnik Jan Chmielec, który poniósł śmierć na miejscu (s).

PĄCZEK i STRĄCZEK jako DETEKTYWI

CODZIENNY UCIESZNY FILM

SERJA: I DZIEŃ: drugi



Ledwo wyszli na ulicę - Pączek z wzruszenia błędy Krzyknął nagłe: „Popatrz, Strączek! Tajemnicze łapki śladu!”

Drugi taki „ślad” znalazł W oddaleniu kilku kroków Z czego latwo wywnioskować że jest śladztwo „w potnym toku”

„Rany Julek!” - woła Strączek „Toć jesteśmy już na tropie! Chwila, a złapiemy tego Kto podstępnie wino żłopie...”

Czemu nasi detektywi Mają miny takie żzawe? Pomyśl o tem, Czytelniku, No, a potem - wtnij skrawek... (Dalszy ciąg jutro)

„Polonia Restituta” i Krzyże zasług

Uroczyste udekorowanie urzędników i funkcjonariuszów kolejowych

W sali konferencyjnej ministerstwa komunikacji odbyła się wczoraj uroczystość udekorowania 38 urzędników i funkcjonariuszów ministerstwa oraz „Polonia Restituta” i Krzyżami Zasługi.

Po krótkim przemówieniu p. minister inż. Butkiewicz udekorował Krzyżem Komandorskim inż. St. Łagunę, dyrektora kolei państwowych w Lwo w e. oraz Krzyżem Oficerskim „Polonia Restituta” dyrektora kolei państwowych w Kaniwach p. Grossera Ottona.

Krzyże Kawalerskie otrzymał pp. naczelnik mgr. E. Henisz, naczelnik K. Małski, nac. B. Kaczmarski, radca M. Sedziuk inspektor E. Mizgier-Chojnacki.

Złote Krzyże Zasługi otrzymali pp. nac. inż. J. Wagner, nac. St. Wierzbicki, nac. inż. Gustaw Eismont, kier. ref. mgr. K. Białowas, radca min. N. Pawelecak, radca min. inż. B. Komarnicki, radca min. dr. B. Pierzchała, radca min. inż. J. St. Medyński, radca min. T. Uszyński.

Srebrne Krzyże Zasługi otrzymali pp. radca mgr. W. Breiter, ref. St. Maciejowski, ref. K. Stoczyński, ref. mgr. J. Miciak, ref. Witold Krasiński, podref. Roman Lewoski, podref. Wl. Najberg, podref. K. Kietliński, sekr. adm. W. Domański, sekr. Lubomir Jaskiewicz.

Bronzowymi Krzyżami Zasługi udekorował p. minister następujących funkcjonariuszów ministerstwa: szofer J. Kaczorowski, n. funkct. J. Komorowski, szofer K. Nowakowski, st. woźny St. Skoczek-Skoczynski, st. woźny J. Strzelecki, woźny Nuchim Słud, woźny J. Pietrzak, woźny W.

Wyjazd prof. Handelsmana do Paryża

Jak się dowiadujemy, prof. Marcelli Handelsman nie cofnął dotychczas swej rezygnacji ze stanowiska dziekana wydziału humanistycznego Uniwersytetu Warszawskiego. Wczoraj wieczorem prof. Handelsman wyjechał do Paryża na kilkudniowy pobyt, przyczem prawdopodobnie będzie miał parę wykładów z dziedziny współpracy kulturalnej Polski i Francji.

Wódka, kobiety i karty

Oto trzech wrogowie rodziny!

Szanowny Panie Redaktorze! W związku z artykułem „Liczne tragedie po sobotniej tygodniówce” pragnę wypowiedzieć kilka uwag na ten temat.

Pomimo że tak wiele widzi się wkoło nieszczęśliwych małżeństw, jednak nie wpływa to na liczbę ślubów. Tragedie te nie odstraszały dziewcząt. Każda, wiażąc się w złem małżeńskim, jakże różowo pa trzy w swa przyszłość. To nie, że tysiące innych są nieszczęśliwe: „one nie umiały, miały za mało dobroci, ciepłoty”. Ona zato potrafi! Jej życie popłynie po różnach.

Narwana, młoda meżatko, nie sądz, że ty jedna tak sobie obcywałas. Każda od tego zaczyna, a potem przechodzi całą gamę moralnych cierpień, zwątpień, zmartwień, rozpacz, zniechęcenia, bezsennych nocy, obłąanych gorzkimi łzami — zanim pozycie małżeńskie ją zlamie.

Trzy są namietności męskie, które odbierają żonom mężów i niszczą ich szczęście, ich pozycję: pijanstwo, prostytucja i karcjarstwo. A wierna towarzysząca każdej tej wady jest bezgraniczna lekkomyślność.

Ody jedna z tych wad zauroczy wreszcie, młoda meżatko (to zwykle długo trwa, zanim spadną różowe okulary) u twego męża, nie

ludź się, że zwyciężysz ją swą miłością, dobrocią, wyrozumiałością i ciepłotyścią!

Gdy mima „młoda meżatko”, gdy przejdzie kilka lat, jakże często bywa, że małż. tylko dwoma osobami — zaznacza swe meżowskie prawa: plodzeniem dzieci (ale nie dlatego, że je tak lubi!) i robieniem awantur, które nie są czem innym, jak znecaniem się silniejszego nad słabszym. I nikt nie chce, a nawet nie może bronić krzywdzonej kobiety, bo nie wolno mieszać się do „nieporozumień małżeńskich”. To nie, że żona i dzieci z wycieńczenia dostają gruźlicy, to także nie, że żona jest chora na weneryczną chorobę, lub znosi ciężkie kalectwo (nazywa się to w mowie potocznej „choroba kobieca”).

Przy takich meżach na te ciche męczennice spada prawie cały ogrom obowiązków wychowania, wykarmania i utrzymania dzieci. One lekcjami, szcieniem, hańbem, praniem, obsługą — czem tylko mogą pojąć te ciężka taczka życia.

Czasem pomagają tu także instytucje dobroczynne, Świeńlice i ochrony wypielniają, przeważnie dzieci takich właśnie ojców. Takiemu ojcu jest bardzo na rękę zdjęcie obowiązku z jego głowy, bo z tej racji więcej będzie mógł się upijać. Dzieci trzeba ratować, bez oka

który lekkomyślnie tworząc rodzinę nie myśli o jej losie — powinno ścigać prawo.

Żadne inne argumenty nie przemówią do jego sumienia. Toteż praw domagać się trzeba, któreby broniły żony przed meżami — wenerykami, meżami — pijakami, meżami lekkoduchami i utraczającymi.

Zastanówcie się nad tem żony i matki i wyrażcie swe zdania i żądania w gościnnej naszej gazecie, bo nie jest słuszną rzeczą być ciche mi męczennicami, gdyż miłczenie nigdy tej sytuacji nie poprawi. St. G. (Zamość).

10 milionów dodatkowo na budownictwo mieszkaniowe

Komitet ekonomiczny ministrów uchwalił dodatkowe kredyty na finansowanie budownictwa mieszkaniowego w r. 1934 na sume 10 milionów złotych, w tem na drobne budownictwo mieszkaniowe przewidziano sie dodatkowo 6 milionów zł. na wykończenie domów blokowych dodatkowo 3 miliony, na remont domów o przeważającej ilości mieszkań małych — dodatkowo jeden milion złotych.

Komendant - wśród peowiaków

Kartka z księgi wspomnień: 19.III-1917 r.

19 marca 1917 roku... Ranek był mglisty i mroźny.

Mokotowskie pole pod grubym całunem śniegu przedstawiało sobą rozległą gładką przestrzeń, bez śladów rowów i wzniesień, które śnieg zrównał, a wiatr wygładził dokładnie.

Świt nie zapowiadał dnia słonecznego.

Od placu Unji Lubelskiej zaczęły się wylinać z mgły porannej pojedyncze sylwetki, różnym krokiem zmierzając do stacji kolejki grójeckiej. Tu krótkie zatrzymanie, słów kilka ze spacerującymi przed stacją i — marsz dalszy w mglistą czeluść bocznej uliczki, wiodącej do magazynów i warsztatów kolejki i na pola dzisiejszego lotniska.

Na końcu uliczki pod płotami stały już luźne grupy po kilkunastu peowia ków, gwarząc wesoło i ćmiąc papierosa. Zarty i docinki, przerywane od czasu do czasu salwą młodego śmiechu, sypały się jak z rekiawa.

Dokąd nie padła komenda „baczność”, dokąd nie stano w sztyku, wszyscy tu byli równi — bez szary i stopni; wszyscy jednakowo wari — jedna ki cel im przyświecał... To ich łączyło i to brałało z sobą ten szary tłum peowia.

Zbiórka — oznajmił nadbiegający od stacji młody student. Ucisło wszystko; padały tylko krótkie słowa komend w plutonach, które w ciszy wyciągały się w duszeregi.

Sprawozdanie obecności... odliczanie... formowanie czwórek... i batalion pomaszerał na białą równię pola mokotowskiego.

Po godzinnych ćwiczeniach marszowych, stanęliśmy rozwiniętymi plutonami, tworząc czworobok otwarty od strony miasta.

Teraz dopiero komendant plutonów zdradził nam przybycie „Dziadka” na przegląd. I poszedł szmer po bataljone cichym, radosnym szepceniem: „Dziadek będzie! Dziadek będzie!”.

Okolo godziny dziesiątej z za chmur wyrzalało słońce...

Z pół godziny jeszcze trwałimy w oczekiwaniu. Pozwolono nam rozmawiać, pozwolono palić.

Wtem ruch się zrobił w grupie naszego sztabu. Dowódca batalionu biegł w stronę nadchodzącego komendanta, dowódcy kompanii i plutonów biegł na swoje miejsca.

Padają krótkie komendy.

Przed czworobokiem stał już, oto-



W chwili wycisnienia na froncie — Komendant wśród swoich „bełniaków”.

W kwaterze Komendanta

Odsłonięcie tablicy na historycznym domu

Na placu Dąbrowskiego w Warszawie, wczoraj o godz. 11-ej odbyła się uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej na gmachu Izby Rządowej grodzkiej, na pamiątkę pobytu w tym domu w sierpniu 1915 r., ówczesnego komendanta Legionów, Józefa Piłsudskiego.

Na uroczystość przybyli: Minister skarbu dr. Zawadzki, wiceminister prof. Kozłowski, prezydent miasta woj. Zyndram — Kościakowski, dyr. kancelarii sejmowej Dziadosz, dyr. depart. w Min. skarbu Węgrzynowski, nac. wydziałów Skrzetuski, Zkrzewski, Marynowski, prezes Okr. Izby Skarb. Tomkiewicz, wysł. urzędniczy Min. Skarbu i liczni zaproszeni goście.

Z trybuny, przybranej barwami państwowymi, wygłosił przemówienie — w którym, przywołując wspomnienia z grodzkiej, na pamiątkę pobytu w tym domu w sierpniu 1915 r., ówczesnego komendanta Legionów, Józefa Piłsudskiego.

Po dokonaniu odsłonięcia tablicy przez m. n. Zawadzkiego, przedstawił ciele Rządu, władz i zaproszeni goście udali się do pokoju, w którym w sierpniu w r. 1915 mieszkał Komendant Piłsudski, by złożyć swe podpisy na akcie erekcyjnym.

Uroczystość zakończyła dekada, w której wzięła udział kompania strzelecka i poczty sztandarowe, reprezentujący Min. Skarbu i liczni zaproszeni goście.

R. Kozłowski.

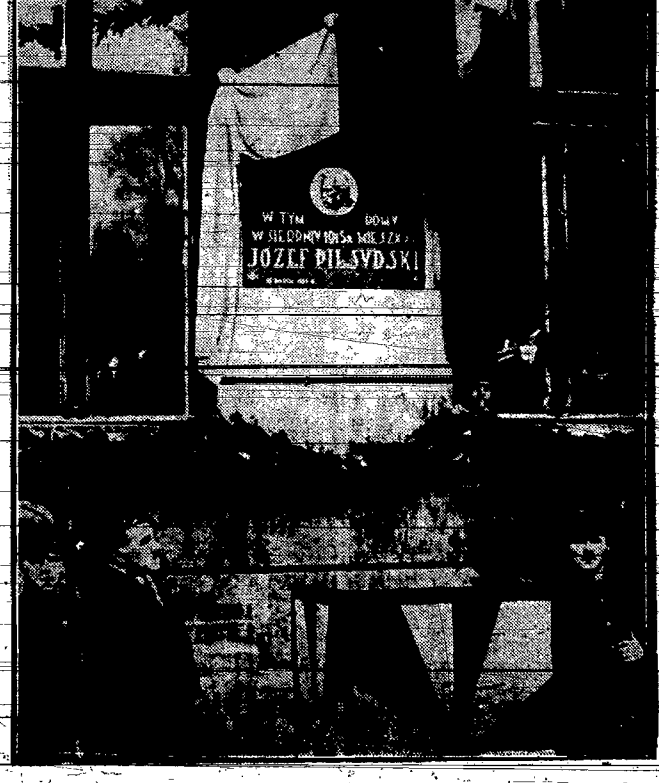
Wizytacja więźniów politycznych b. Frakcji Rew. P.P.S.

Wczoraj w gmachu Domu Ludowego Okręgi dawn. Frakcji Rew. P. P. S. przy ul. Ogrodowej w Warszawie odbyło się otwarcie drugiego zjazdu stowarzyszenia więźniów politycznych dawniej Frakcji Rew. P.P.S.

Na zjazd przybyli polityczni, zgrupowani w tym związku.

Z racji imienia P. Marszałka Piłsudskiego na sali zrodziła się żywiołowa, spontaniczna manifestacja uczestników, którzy stwierdzili, że dla nich Marszałek Piłsudski jest czemś więcej niż Marszałkiem Odrodzonej Ojczyzny, jest czemś więcej niż wódem rządu, sprawującym władzę nad Rzeczypospolitą — natomiast jest dla nich Towarzystwem pierwszych walk, Towarzystwem pierwszych podziemnych wystąpień dla dobra niepodległej ludowej Polski, kierując się własnie temi przesłankami, postanowiono wysłać depeszę gratulacyjną do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, który za czasów londyńskich Komitetu Centralnego P.P.S. był jednym z jej członków założycieli, i do Marszałka Piłsudskiego, który na działaczach robotniczych, na działaczach konspiracyjnych oparł się daleko wczesniej niż na obecnych swych współpracownikach.

Następnie odsłonięto tablicę na pamięć Sułczyńskiego na Domu Ludowym.



Powrót kaptana - więźnia z Rosji sowieckiej

RYGA, 18.3. — Jak donoszą z Kowna, wczoraj przybył tam z Rosji sowieckiej b. administrator apostołski Syberii wschodniej ks. Groński, który od r. 1931 przebywał w więzieniu bolszewickim. Zwolnienie ks. Grońskiego i zezwolenie na jego wjazd z granic Z. S. R. R. nastąpiło na podstawie protokołu o wymianie więźniów, podpisanego między Rosją a Litwą.

Poniedziałek 19 MARCA 1934

Dziś Józefa Jutro Klauzji

Wschód st. 5.43 Zachód st. 5.45

Długopis dn. 12.02

Białystok w hołdzie Wodzowi Narodu

Wczorajsze uroczystości, związane z obchodem imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego, rozpoczęły się rana zawodami marszowymi. Popołudniu nastąpiło podniesienie chorągwi narodowej przed komendą garnizonu, a następnie w kilku punktach miasta odbyły się koncerty orkiestr, otoczonych przez tłumy publiczności.

O 4 pól. odbyło się w teatrze „Palace” przedstawienie. Koło dramatyczne M.U.P. odegrało przy wypełnionej sali komedię

w 3-ch aktach Fijałkowskiego p. t. „Pan poseł”. W godz. od 4 pól. do 8 wiecz. odbyły się w kilku punktach miasta akademje, na które złożyły się: przemówienia okolicznościowe, odczyty, koncerty, utwory sceniczne. Wszędzie zgotowano żywiołowe owacje na cześć Marszałka Piłsudskiego.

O g. 7 w. odbyło się uroczyste zebranie Zw. Legionistów, a o 8-ej w. — zebranie oficerów miejscowego garnizonu i ich rodzin w kasynie 42 p. p.

Wobec obniżenia rentowności gospodarstw rolnych

Stosowanie w praktyce przepisów rozporządzenia ministra skarbu z dnia 26 czerwca ub. roku o zasadach udzielania pomocy instytucjom, zawierającym układy z dłużnikami w zakresie wierzycielności rolniczych ujawniło potrzebę wprowadzenia doń zmian. Wywołane to zostało zmniejszeniem rentowności rolnictwa w takim stopniu, iż normy, ustalone w tem rozporządzeniu były częściowo zbyt uciążliwe dla rol-

ników i powodowały, że układy nie mogły być zawierane, szczególnie gdy chodziło o gospodarstwa mniejsze.

To też minister skarbu — rozporządzeniem z dn. 9 bm. — poczynił w owem rozporządzeniu z dn. 26 czerwca ub. r. zmiany, łagodzące zbyt rygorystyczne jego wymagania, a zmierzające zarazem do większej jasności przy interpretacji przepisów i do usunięcia wątpliwości, jakie mogłyby powstać przy ich stosowaniu, wreszcie — mające na celu zmuszenie stron zainteresowanych do spieszniejszego zawierania układów.

Chodzi zatem o umożliwienie zawierania układów konwersyjnych właścicielom gospodarstw wiejskich o obszarze do 25 ha, obciążonych powyżej 75 proc. szacunku tych gospodarstw, niższe w niektórych wypadkach najniższej granicy zadłużenia przy zawieraniu układów z właścicielami gospodarstw o obszarze ponad 100 ha, oraz gospodarstw o obszarze do 50 ha, jak również o obowiązkowe zrzeczenie się przez instytucje wierzycielskie pretenzji z tytułu wierzycielności, konwertowanej do osób, współobowiązanych z dłużnikami (t. zw. weksle grzeźnościowe) i dłużnika do osób współobowiązanych.

Ustalenie terminów, po których uplywie pomoc Skarbu Państwa stosowana będzie w zmniejszonej skali, ma na celu zmuszenie stron zainteresowanych do szybszego zawierania układów.

Wielkie zawody marszowe dzieci ziemi białostockiej Zwycięstwo odniosła drużyna 42 p. p.

W obecności przedstawicieli władz administracyjnych, wojskowości, organizacji i tłumów publiczności odbyły się wczoraj — w ramach obchodu imienia Marszałka Piłsudskiego — zorganizowane przez zarząd młodzieży Zw. Rezerwistów zawody marszowe dzieci ziemi białostockiej. Start odbył się na Rynku Kościuszki o godz. 8 rano, po uprzednim zbadaniu

zawodników przez lekarzy dr. Hańkiewicz i dr. Lipińskiego.

W marszu wzięło udział 12 drużyn: po dwie drużyny: 42 p.p., Policji Państwowej i Zw. Rezerwistów, po jednej drużynie: 14 D.A.K., Legionu Młodych, Miejskiej Straży Pożarnej, harcerzy, Zw. Strzeleckiego i „Ogniska” K.P.W. w Białymstoku. Startowały drużyny w odstępach 5-minutowych. Trasa na przestrzeni 10 kilometrów biegła od startu na Rynku Kościuszki ulicami: Sienkiewicza, Warszawską, Nowowarszawką, Dojlidzką, szosą w stronę Bielska, Mickiewicza, Kilińskiego do Rynku Kościuszki.

Pierwszą nagrodę otrzymał drugi zespół 42 p.p., który przebiegł trasę w doskonałej formie, w czasie 1 godz. 1 min. 30 sek. Na nagrodę tę złożyli się: dar głównego komendanta Zw. Re-

zerwistów, p. wojewody Kościłkowskiego, w postaci srebrnego rzeźbionego orla na drewnianej tarczy. Jest to nagroda przechodnia dla zwycięskiego zespołu. Ponadto zespół ten otrzymał, jako stałą nagrodę, statuetkę z brązu — dar komendanta okręgu Zw. Rezerwistów, mjr. Orłowskiego. Drużynowy zwycięskiego zespołu otrzymał śliczny zegarek, dar p. wojewody Kościłkowskiego.

Drugie miejsce zajął pierwszy zespół Policji Państwowej (czas 1 godz. 2 min. 10 sek.) — nagroda przechodnia — dar Zw. Zaw. Pracowników Ubezpieczalni Społecznej i nagroda stała, ofiarowana przez miejski komitet P.W. i W.F. Trzecie miejsce uzyskał zespół Miejskiej Straży Pożarnej w czasie 1 godz. 2 min. 24 sek., otrzymując nagrodę ufundowaną przez okręg III Zw. Strzeleckiego. Następne miejsca zajęli — pierwszy zespół 42 p.p. — nagroda f-my Standard Nobel, K.P. W. Białystok — nagroda zarządu m. Białegostoku; 14 D.A.K. — nagroda elektrowni białostockiej i pierwszy zespół Związku Rezerwistów — nagroda elektrowni. Niezależnie od tych nagród Związek Oficerów Rezerwy ufundował 2 cenne nagrody, przeznaczone dla zespołów Związku Rezerwistów, biorących udział w marszu. Wszyscy zawodnicy zwycięskiej drużyny 42 p. p. otrzymali pamiątkowe żelony.

Poborowi 1912 r. idą do szeregów

Zarząd m. Białegostoku otrzymał wczoraj z P.K.U. karty powołania poborowych rocznika 1912 kat. A, przydzielonych do piechoty. W poniedziałek i wtorek karty te zostaną doręczone poborowym, którzy winni się stawić w swych formacjach 11 i 13 kwietnia r. b.

Pożar

Wczoraj wieczorem powstał pożar w stojących obok siebie na podwórzu posesji Nr. 2 przy ul. Nowy Świat składach: mebli Ormana i przyborów elektro-technicznych Mowszowskiego.

Po dwu godzinnej akcji B.O. S.O. i straży miejskiej pożar opanowano. Uległa zniszczeniu pewna ilość towaru. Straty znaczne.

Poplerajcie L.O.P.P.

Przegrał pieniądze i spodnie a później się powiesił

Jeden z mieszkańców domu Nr. 10 przy ul. Siedleckiej udał się wczoraj rana na strych po chorągwie, które miał wywieść na frontonie budynku. Kiedy wszedł — zdrtwiał z przerażenia. Na umocowanym u belki sznurze wisiał jakiś człowiek w bieliznie. Na alarm zbiegli się mieszkańcy domu. Wiszącego odcięto, wzywając lekarza i policję. Przybyły lekarz stwierdził śmierć.

Jak się okazało zmarłym był 22-letni Hirsz Mekler, robotnik (Orlańska 6), zatrudniony w firmie Jeruzalimskiego przy kręceniu powrozów. Opowiadają, że grał on w karty i przegrał — prócz posiadanych pieniędzy — spodnie i kamasze, które z niego ściągnięto, a wówczas się powiesił. Przyczynę samobójstwa ustali ściśle dochodzenie policyjne.

APOLLO DZIS PREMIERA 6¹⁵, 8¹⁵, 10¹⁵

Dzieje kobiety zmuszone kroczyć boczniemi ulicami życia swego ukochanego

FORTANBERKA

Piękny film o miłości i poświęceniu

NANCY CAROLL
JOHN BOLES

wyśniona para kochanków.

SPECIALNY REPORTAŻ NA DZIEŃ IMIENIA

PONADTO MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

obejmujący przemówienia Pana Premiera JĘDRZEJEWICZA ilustrowany scenami z życia Marszałka od czasów Legionowych do ostatnich dni